Nr. 5. We Lwowie Niedziela dnia 5 Stycznia 1896. Rok XXIX.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki;
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Z chwili bieżącej.

Lwów 4. stycznia.

Poseł dr. Ebenhoch należał ongi do najwybitniejszych reprezentantów klubu konserwatywnego hrabiego Hohenwarta. Podczas ostatnich rozterek wewnętrznych poszedł w secesjonisty i należał do głównych twórców katolickiego stronnictwa ludowego. Organem jego pozostał *Linzer Volksblatt*. Obecnie zamieszcza tam bardzo ciekawy i pod względem informacyjnym wielce pouczający artykuł „o politycznych i ekonomicznych zadaniach roku 1896“. Jako rzeczy najważniejsze tego roku reformy i ugody wymienia: dokonanie reformy wyborczej, ugodę z Węgrami, reformę podatkową i reformę ustawy przemysłowej, tudzież rewizję katastru gruntowego. Co się tyczy reformy wyborczej oświadcza się dr. Ebenhoch przeciw równemu i powszechnemu prawu wyborczemu przedewszystkiem ze względów — narodowych. „Dla Niemców w Austrji — powiada dr. Ebenhoch — zaostrza się sprawa powszechnego i równego prawa wyborczego do kwestji istnienia lub zniszczenia koniecznego wpływu niemieckiego w ciałach ustawodawczych, do kwestji dalszego trwania lub zniesienia niemieckiego charakteru Austrji. Całkiem proste zestawienie rachunkowe okazuje, że gdy z 23,473.056 mieszkańców Przedlitawji tylko 8,461.580 jest Niemców, ci przy powszechnem i równem prawie głosowania po wieczne czasy byliby ograniczeni do trzeciej części mandatów w izbie poselskiej, podczas gdy posłowie nie niemieccy posiadaliby większość dwóch trzecich głosów. Jeżeliby to prawo wyborcze rozszerzono także na sejmy krajowe, wówczas w Styrji, Karyntji i Tyrolu sejmy z wielką jeno biedą zatrzymałyby większość niemiecką, podczas gdy Czechy, Morawa i Szląsk otrzymałyby przeważającą większość słowiańską, a Morawa i Szląsk byłyby stracone dla kultury niemieckiej.“

Jak widać z tego, stoi dr. Ebenhoch w tej mierze zupełnie na stanowisku narodowców niemieckich o wyższości kultury niemieckiej. W czem bowiem polega niemiecki charakter Austrji, skoro dr. Ebenhoch sam powiada, że tylko trzecia część ludności jest niemiecką i dlaczego naprzykład na Morawie czwarta część ludności ma w sejmie majoryzować resztę ludności? Na te pytania dr. Ebenhoch nie daje odpowiedzi, a przecież nadaje on sobie pozory, jakoby wyznawał zasadę równouprawnienia narodowościowego. Co dr. Ebenhoch mówi o innych sprawach, to nas w tej chwili mniej obchodzi. Chcieliśmy przedewszystkiem zwrócić uwagę na jego stanowisko pod względem narodowościowym, a okazuje się, że nie różni się ono w niczem od stanowiska zajmowanego przez innych Niemców. W tej mierze są wszyscy do siebie podobni. Różnią się chyba co do stopnia szczerości. W końcu przyjmujemy jeszcze do wiadomości zapewnienie posła Ebenhocha, iż artykuł jego jest wyrazem zapatrywań całego stronnictwa katolickiego. Warto to wiedzieć.

* * *

Do Berlina przybył w tych dniach z Ameryki pan Pouttney-Bigelow, przyjaciel osobisty z lat młodzieńczych cesarza Wilhelma II. Misja jego była specjalnie polityczna, bo miał interwenjować w sprawie akcji podjętej przez rządy niemieckie przeciw amerykańskim towarzystwom asekuracyjnym. Z jakiem powodzeniem wywiąże się ze swojej misji, to nas na razie mało obchodzi. Rozumie się jednak prawie samo przez się, że publicyści niemieccy skorzystali z obecności pana Bigelowa i pragnęli od niego zasięgnąć informacyj co do zatargu angielsko-amerykańskiego. Pan Bigelow nie był wstrzemięźliwym i powiedział co wie i co myśli, a zapatrywanie jego zasługuje istotnie na uwagę, bo różni się ono od tych zapatrywań, jakie dotychczas mieliśmy sposobność słyszeć. Pan Bigelow zna dokładnie wszystkie czynniki interesowane i na podstawie swojego długoletniego doświadczenia nie wierzy w wojnę. Szeroki tłum, jak wszędzie, tak i w Ameryce umie wywoływać dużo hałasu, ale miarodajna część obywatelstwa nie chce nic słyszeć o wojnie. Swoją drogą wtedy, gdy honor narodowy zaangażowany, nikt nie chce pozostać na uboczu, albo nawet oponować i gdyby poważny zaszedł fakt, ofiarność narodowa i powszechny zapał nie pozwalałyby ze sobą żartować. Obecnie jednak taki wypadek nie zachodzi, Cleveland jest ostatnim, któryby pragnął wojny, lub któryby chciał — igrać z ogniem. Jego orędzie byłoby czystym *error of judgment* — czystym błędem teoretycznym i mimowolną pomyłką. Co do meritum rzeczy bardzo łatwo pojąć intencje Północnej Ameryki. Stany Zjednoczone nie chcą, by małe i bezsilne państwa amerykańskie, jak Venezuela oddane zostały na łaskę i niełaskę silnego i przemożnego przeciwnika jak Anglja i chcą im zapewnić łagodniejsze traktowanie. Stąd pochodzi odpowiedź Ameryki na angielskie *ultimatum* do Venezueli. Tylko, że Cleveland wciągnięciem doktryny Monroego, która ze sprawą nie ma nic wspólnego, wszedł nieszczęśliwie na tory, gdzie zaraz z muchy zrobiono słonia. Mimo jednak wszystkie krzyki, o poważnych następstwach ani mowy być nie może. Sprawa będzie w jakiś sposób uregulowaną, a Północna Ameryka w żadnym razie o taką drobnostkę nie rzuci się w wir wojny. Nieprawdziwem i nieuzasadnionem jest także przypuszczenie, jakoby Cleveland tak był działał przez wzgląd na przyszłe wybory prezydenckie. Przedewszystkiem żyje Cleveland w tak szczęśliwych stosunkach rodzinnych, że urzędu nie potrzebuje, a nadto wykluczoną jest ewentualność, a Cleveland wie o tem, by jego, lub kogokolwiek po raz trzeci wybrano prezydentem. Pan Bigelow zakończył swoje wywody słowami: Amerykanie są poważnym narodem i można być przekonanym, że sprawa Venezueli będzie załatwioną poważnie i nie lekkomyślnie.

Religijna polityka caratu.

Katolicka *Kölnische Volkszeitung* zamieszcza w ostatnim numerze pisma swego następujące uwagi w sprawie postępowania rządu rosyjskiego wobec katolicyzmu:

„Kiedy dnia 1. listopada 1894 wstąpił na tron carów Mikołaj II, przywiązywano do tego wypadku wielkie nadzieje tak w Rosji samej, jak i za granicą; przedewszystkiem spodziewano się poskromienia panslawistycznego i rosyjsko prawosławnego fanatyzmu. Krzewicielem tego ostatniego jest, jak wiadomo, oddawna nadprokurator „świętego synodu“, Pobiedonoscew, ów człowiek, wszechmożny w zakresie postawionej ponad wszelkiemi sprawami kościelnemi korporacji, wykonawca woli cara. Pobiedonoscew, dzierżący swój urząd także za Mikołaja II, miał takie znaczenie, że co do traktowania wyznań nieprawosławnych w Rosji nic można się spodziewać niczego także po zmianie tronu.

Przed kilku tygodniami rozeszła się nagle wiadomość, która wywołała wrażenie, jakoby groźny i znienawidzony oberprokurator nagle zrzucił dawną skórę. Oświadczyć on miał w liście, wystosowanym do ministra spraw wewnętrznych, że kościół prawosławny w krajach nadgranicznych — a zatem w katolickiem Królestwie Polskiem i w protestanckich prowincjach nadbałtyckich — takie uczynił postępy i można go tam uważać za tak silny, że odtąd będzie można odstąpić od stosowanych w owych dzielnicach przepisów wyjątkowych. Bezustanne zamykanie kościołów katolickich w Polsce, skazywanie na kary katolickich duchownych w drodze administracyjnej, ponieważ w drodze sądowej nie można im było nic zrobić, gdyż trzebaby było przynajmniej dostarczyć dowodu winy — oto wedle Pobiedonoscewa „uregulowane“ stosunki! Niepodobna było wierzyć, aby oberprokurator przez to miał był wyrazić swoje najgłębsze przekonanie. Klucz do tego zagadkowego postępowania znaleźliśmy teraz. Pobiedonoscew ma zostać „zastąpiony“, a jak inni mówią, „odstawiony“, co ostatecznie wychodzi na jedno.

Kiedy *Times* przyniosły wiadomość o piśmie Pobiedonoscewa do ministra, zwróciła *Neue Fr. Presse* uwagę na niezwykle liczne wizyty, jakie oberprokurator składał carowi; nikt nie umiał sobie wytłomaczyć sprzeczności między treścią jego pisma, a krótko przedtem świętemu synodowi i carowi przedłożonymi, całkiem inaczej brzmiącymi referatami Pobiedonoscewa i wysnuto wniosek, że pogwałciciel sądów doznał też gwałtu raz na sobie samym i to ze strony Mikołaja II. [illegible] atoli daleko dojść nie potrzebowało; wystarcz[illegible] to, że Pobiedonoscew posiadał węch delikatny, aby zwietrzyć przygotowujące się dopiero przeobrażenie; tę zmianę chciał on nagiąć dla siebie, choćby to miało być kosztem całej jego przeszłości i dotychczas reprezentowanego, zewnętrznie przynajmniej, przekonania.

Ale to już było zapóźno. Wprawdzie nie potwierdziła się wiadomość, iż oberprokuratorem „świętego synodu“ został zamianowany gubernator Kijowa Ignatjew, ale wymieniają teraz jako następcę Pobiedonoscewa senatora Markowicza, człowieka sprawiedliwego wobec innowierców, wolnego od zaślepionego fanatyzmu.

Usunięcie Pobiedonoscewa byłoby faktem, któryby świadczył o nieprzypuszczanej dotychczas u młodego cara sile woli. Aleksander III. nie miał odwagi naruszyć interesu państwa i kościoła prawosławnego, jak on to rozumiał, usuwając Pobiedonoscewa jakiebykolwiek [illegible] mógł mieć przy reformach rozprawy z człowiekiem, obstającym przy zakamieniałym staro-russycyzmie. Zresztą Pobiedonoscew w takich razach ostatecznie ustępował i przez to ułatwiał carowi utrzymanie dotychczasowych stosunków. Takiem zapobiegającem ustępstwem, bez bezpośredniego zmuszania ze strony cara, można zapewne nazwać wzmiankowane pismo Pobiedonoscewa do ministra, ale — jak zaznaczyliśmy — zdaje się, że swego stanowiska nie zdoła on już ocalić. Wtenczas atoli możemy spodziewać się całkiem odmiennego kierunku rosyjskiej polityki religijnej, jakiego dotychczas unikał jeszcze sam Mikołaj II.

Katolicy w Rosji z niecierpliwością wyczekują zmiany stosowanego wobec nich dotychczas systemu; dotychczas przecież nie spełniły się ich nadzieje, pokładane w zmianę tronu. Także *Catholic Times* oczekiwały optymistycznie, a nie — jak my — skeptycznie, działania Mikołaja; sądziły one, iż mają powód do przypuszczenia, że liberalnie usposobiony car nie będzie postępował surowo z dysydentami, i w nowej carowej widziały doradczynię w kierunku utrzymania wolności sumienia. „Nie chcieliśmy uznać ostrzeżeń przed zbyt wielką ufnością, ale niestety omyliliśmy się sami.“ Dwojakie smutne dziedzictwo pozostawił Aleksander III. swemu synowi: zakończenie prześladowania nieszczęśliwych Polaków w Krożach i zamknięcie seminarjum duchownego w Kielcach — dwie sprawy, o których *Kölnische Volksztg.* referowała swego czasu obszernie. W obydwóch razach car nie sprawdził oczekiwania, iż ma łagodniejsze usposobienie od swego poprzednika, a przynajmniej, że jest skłonnym do okazywania go. Co do seminarjum kieleckiego, to carski dekret ukarał wydaleniem 24 rzekomo w tamtejsze intrygi powikłanych, w istocie atoli całkiem niewinnych kapłanów. Tych po części młodych duchownych, po części profesorów wysłano to na Sybir, to w inne okolice Rosji.

Jak się postępuje z innemi wyznaniami, o tem świadczą rozprawy sądowe, które się odbyły w ostatnich tygodniach w Ufie. Czternastu Mahometan stało pod zarzutem oskarżenia, iż odstąpili od prawosławia. „Nigdy nie byliśmy prawosławnymi“ — oświadczyli oni. Przewodniczący sądu zauważył, iż to może być prawdą, ale, że teraz chodzi o sądowe wezwanie do powrotu na łono prawosławnego kościoła. Jesteśmy mahometanami, a nie chrześcjanami“ — brzmiała odpowiedź. Przewodniczący atoli zażądał prostego oświadczenia na pytanie: „Czy chcecie zostać znowu prawosławnymi?“ — na co odpowiedziano stanowczem „nie“. Świadkowie zeznawali, że rodzice oskarżonych byli swego czasu gwałtem ochrzczonymi Tatarami. Wyrok: zabranie wszelkich dóbr owym czternastu. Markowicz będzie miał jeszcze wiele do czynienia, zanim wprowadzi innego ducha do społeczeństwa staro rosyjskiego, ale powołanie się na wolę „batiusski-cara“ dopomoże mu wszędzie.“

Ugoda austro-węgierska.

Telegramy nasze doniosły już, iż we Wiedniu bawią ministrowie węgierscy Banffy i Lukacs, w celu przeprowadzenia z rządem austrjackim rokowań w sprawie ugody z Węgrami. Rokowania te przyspieszono dlatego, że hr. Badeni kilkakrotnie wyraził życzenie, iż chciałby już w lutym na jednem z pierwszych posiedzeń rady państwa przedłożyć jej do zatwierdzenia projekt ugody. Konferencje ministrów mają trwać pięć dni, a chociaż to za krótki przeciąg czasu, aby można było załatwić wszystkie szczegóły i usunąć wszystkie trudności, mimo to wystarczy on do omówienia ogólnych, zasadniczych zapatrywań obu rządów i do ułożenia głównych podstaw, na których rozwinie się dalej akcja ugodowa.

Co jest przedmiotem takiej ugody, zdaje się nam, że każdemu z czytelników jest wiadomem. Co dziesięć lat oba rządy: austrjacki i węgierski umawiają się, jakiemi kwotami mają się przyczyniać do ponoszenia wspólnych kosztów, a więc do utrzymania siły zbrojnej, oraz do pokrycia wydatków ministerstwa spraw zewnętrznych i ministerstwa wspólnych finansów. Dziś na wspólne wydatki Węgry uiszczają 31·4 procent ogólnej sumy, Austrja zaś 68·6 procent. Przeciw temu stosunkowi opłat podniosły się głosy protestu nietylko w austrjackim parlamencie, ale nawet wśród całej ludności cislitawskiej połowy austro-węgierskiej monarchji i na pewne można powiedzieć, iż dziś żaden rząd austrjacki nic odważyłby się podanego powyżej stosunku przedstawić radzie państwa do zatwierdzenia, gdyż wcaleby go nie uzyskał. Głównym celem zatem rokowań ugodowych będzie zniżenie kwoty, którą na wspólne wydatki płaci Austrja, a podwyższenie tej kwoty, którą uiszczają Węgry. Formalnie stosunek ten i wysokość kwot nie bywa oznaczana przez prowadzące rokowania rządy, lecz przez komisje obu parlamentów węgierskiego i austrjackiego, wydelegowane specjalnie do oznaczenia wysokości tych kwot. Najwyższy trybunał administracyjny ma obowiązek dostarczyć austrjackiej komisji kwotowej wszelkich danych, na których oparta może oznaczyć wysokość sumy, jaką opłacać ma Austrja. Komisja ta pracy swej dotąd nie ukończyła. W razie, gdyby albo między rządami, albo między komisjami nie nastąpiło porozumienie, wówczas cesarz jest upoważniony do oznaczenia wysokości tych kwot na przeciąg jednego roku.

Rząd węgierski dotychczas ani słówkiem nie wspomniał o tem, czy zgodzi się na podwyższenie kwoty, którą dotąd wypłaca na wspólne wydatki. Sfery, mające ścisły kontakt z władzami węgierskiemi, twierdzą, iż rząd węgierski zgodzi się na podwyższenie owego udziału z 31·4 na 35 procent. Gdyby się to stało, wówczas wydatki Austrji zmniejszyłyby się o 3,700.000 zł.

Zdaje się jednak, iż Węgrzy, jeśli zgodzą się na owo podwyższenie, postawią w zamianę inne żądania, na które rząd austrjacki nie tak łatwo będzie mógł przystać. Mianowicie chcą Węgrzy domagać się nowego uregulowania opłat od soli i tytoniu, oraz podatku od wódki, piwa, cukru i nafty. Dotychczas podatek od piwa, cukru i nafty był tak uregulowany, iż każde państwo pobierało podatek od tych artykułów w miejscu produkcji i w stosunku do jej wysokości. Wyjątek stanowił tylko podatek od wódki. Przez uchwaloną w roku 1894 ustawę zostało postanowionem, iż jeżeli opodatkowany już spirytus przejdzie z Węgier do Austrji lub na odwrót, wówczas jedno państwo ma zwrócić drugiemu tę kwotę, którą uiszczono mu jako podatek od tego spirytusu. Podatek od spirytusu zatem nie był płacony w miejscu produkcji, lecz w miejscu konsumcji. Gdyby więc wszystek wyprodukowany w Austrji spirytus został wywieziony do Węgier, wówczas Austrja nie pobrałaby ani centa podatku od spirytusu. Dziś chcą Węgrzy, aby ta sama norma zastosowaną została do podatku od piwa, cukru i nafty.

Ponieważ atoli Austrja wywozi nadzwyczaj wiele cukru i piwa do Węgier, a Węgry importują do Austrji tylko naftę i to w małej ilości, wynika z tego, że gdyby rząd austrjacki na warunek ten się zgodził, wówczas straciłby znaczne sumy na podatku od cukru i piwa. Wysokość tej straty oceniają różnie, ale wszyscy zgadzają się na to, że w razie przyjęcia tego warunku, zysk Austrji z podwyższenia procentu udziału węgierskiego byłby albo żaden, albo bardzo nie-

LISTY POLSKIEJ DAMY.

(Przyczynek do naszych dziejów).

XII *).

Masz słuszność — pisze nasza bezimienna w liście trzynastym do swej przyjaciółki — utrzymując, iż jest to wielce smutnem zjawiskiem, że dom panujący w Austrji, liczący tylu doświadczonych, energicznych i zdolnych mężów, powierzył tak bezwzględnie losy państwa samowoli jednego urzędnika. Ten stan rzeczy sprawia tem dziwniejsze wrażenie, wobec powszechnie wiadomego faktu, iż nie wszyscy książęta krwi są zadowoleni z polityki Metternicha. Teraz bardziej niż kiedykolwiek należałoby zwołać radę familijną. Stosunki państwowe stają się z każdym rokiem trudniejszymi. Obawa wobec przyszłości przenika aż do warstw najwyższych, co jest niezawodnym objawem bliskiego niebezpieczeństwa. W tem trudnem położeniu sfery decydujące chwytają się oburącz Metternicha, twierdząc, iż jak długo on żyje, tak długo istniejący stan rzeczy się utrzyma.. Myśl ową podzielają nawet ci książęta, którzy nie zaliczają się do zwolenników polityki kanclerza.

Obiega we Wiedniu pogłoska, iż w ostatnich czasach odbyła się w rzeczy samej narada starszych arcyksiążąt w Schönbrunnie, której wynik naturalnym rzeczy porządkiem zachowano w tajemnicy. Miano powziąć na niej stanowczą uchwałę, potępiającą małżeństwa mięszane. Wobec niechęci Stolicy Apostolskiej dla tego rodzaju związków uchwała rzeczona ma wielką doniosłość, zwłaszcza dla nas, Polaków, gdyż wymierzoną jest głównie przeciw prawosławnemu wyznaniu. Rozdział między Austrją a Rosją jest w tym samym stopniu dla Polski pożądany, jak niebezpiecznymi są dla nas związki tutejszego domu panującego z rosyjskiemi księżniczkami.

Jeżeli zebrani na obrady arcyksiążęta rzeczywiście działać chcieli ku pożytkowi państwa i dla honoru domu swego, to przedewszystkiem musieli zgodzić się na wymiar sprawiedliwości dla Polski. Podeptanie naszej narodowości jest zarazem groźbą i poniżeniem dla Austrji, na którą posiadanie Galicji wkłada pewne obowiązki. Za wiele mówi się u nas o dewizie: *Justitia regnorum fundamentum* i *recta tueri*. Jest to dewiza panującego monarchy, którą oglądamy wytłoczoną na monetach, wyrytą na gmachach publicznych, co wszakże wcale nie stoi na przeszkodzie, iż pojęcia owe obcemi są systemowi rządowemu. Smutną tę prawdę uznają niemal wszyscy członkowie domu panującego, lecz pytają równocześnie: co czynić wypada? Odpowiedź na to zagadnienie jest bardzo prosta i łatwa: uczynić należy cośkolwiek dla wolności ludów, które się do tej pory ujarzmiało. Czyż Metternich w ciągu swych długoletnich rządów nie występował zawsze i wszędzie w sposób wrogi przeciw wolności ludów? Czyż nie mięszał się w sposób natrętny do spraw wewnętrznych innych państw jedynie dla ujarzmienia narodów? Czyż nie spraszał, nie wyżebrywał konferencyj i kongresów celem podeptania żywotnych sił ludowych? Czyż tem postępowaniem nie przysporzył monarchji hańby i niebezpieczeństwa? Niech teraz zmieni tryb postępowania. Niech zwoła kongres dla obmyślenia środków, jakimi możnaby sprawiedliwość oddać Polakom. W ten sposób nietylko się sam oczyści, lecz tchnie nowe życie w organizm państwowy monarchji, a zarazem zada cios straszny swemu najgroźniejszemu przeciwnikowi — Rosji.

Nie marnujmy jednak słów napróżno. Metternich dobrowolnie kroku nie zrobi dla Polski. Jeżeli o własnych siłach wybijemy się na wolność, to kanclerz nie zawaha się z uznaniem naszych praw. Ale na pozytywny czyn wolnościowy nie zdobędzie się ten strupieszały, tyran-dyplomata. Tem większy przeto obowiązek podniesienia sprawy, od której zależy w tak wysokim stopniu honor Austrji, spoczywa na członkach domu panującego.

Cesarz Ferdynand jest nam osobiście bardzo przychylny. Opowiadają o nim, iż w chłopięcych jeszcze latach, słuchając dziejów rozbioru Polski, miał zawołać z rozgoryczeniem, że nie chce być nigdy królem Galicji i Lodomerji. Cesarz zatem z całą pewnością dałby się nakłonić do polityki, któraby zdołała zapewnić Polakom wymiar sprawiedliwości.

Stanowczo twierdzić można, iż najbardziej wpływowemi osobistościami w rodzinie cesarskiej są dwie kobiety: cesarzowa-wdowa i arcyksiężna Zofja. Obie te panie z radością powitałyby dzień wskrzeszenia Polski. Widziałam samą cesarzową, roniącą łzy nad naszem nieszczęściem. Arcyksiążę Franciszek Karol, domniemalny następca tronu, podziela zapatrywania swej małżonki i dlatego my, Polacy, przywiązujemy tak znaczne nadzieje do tej dostojnej pary. To nawet, co stanowi główny przedmiot czynionych jej zarzutów, jest właśnie główną podstawą naszych nadziei. Mam na myśli pobożność obojga małżonków, z powodu której użalają się tak zwani liberały w Austrji. Malują oni sobie przyszłość w jak najczarniejszych barwach, ponieważ przyszły cesarz i jego małżonka są zbyt pobożni!.. Natomiast Polacy błogosławią uczucie, do którego będą się odwoływali, a które może przyspieszy uznanie naszych praw słusznych.

Krzywdę wyrządzają arcyksiążęcej parze ci, którzy bezpodstawnie rozpuszczają plotkę, jakoby pobożność jej tworzyła zawadę postępu. Przeciwnie wychowanie dzieci ich jest tak postępowe, że w sferach dworskich poczytywane bywa nieledwo jako rewolucyjne. W istocie też, w kółku rodzinnem arcyksięcia Franciszka Karola gotuje się odrodzenie całej monarchji!... Oby się powiodło jak najpomyślniej! Czy znasz rys następujący z życia arcyksięcia, tworzący najlepszą odprawę dla tych, którzy go pragną przedstawić jako zacofanego zelotę? Oto jeden z ultraklerykalnych autorów zamierzał dedykować arcyksięciu ułożony przez niego modlitewnik. Ale książę nie przyjął ofiary i odpowiedział proszącemu w te słowa: „Wiem, że i tak uchodzę za bigota, a dedykacja tej książki, utwierdziłaby tylko owe pogłoski. Ludowi, nad którym być może, przyjdzie mi panować, nie chcę się okazywać się słabszym, aniżeli jestem w istocie“... Czyż w ten sposób przemawia fałszywy pobożniś?

W roku trzydziestym i później powtarzano bardzo często, że arcyksiążę Karol, ów znamienity wódz, przemawiał za niepodległością Królestwa Polskiego pod rządami arcyksięcia, czy też jednego z jego synów. Są to wszakże marne pogłoski. Arcyksiążę był wprawdzie za nami, gdyż po naszej stronie byli wszyscy ludzie honoru. Że jednak o wystąpieniu jego za Polską nie mogło być i mowy — to jest rzeczą o tyle prawdziwą, o ile za rządów poprzedniego monarchy arcyksiążę Karol usunął się w zupełności z widowni politycznej. Wśród starszych członków domu panującego jedynym przeciwnikiem Polski jest arcyksiążę Ludwik, który jako konserwatysta niechętnie widzi wszelkie nowości i upadek rzeczypospolitej uważa jako fakt dokonany, a zatem już istniejący. Natomiast arcyksiążę Jan jest rozentuzjazmowany sprawą wskrzeszenia Polski, jakkolwiek lekceważy nas jako naród. Wogóle młodsi arcyksiążęta oświadczają się stanowczo za nami. Bo, i cóżby to była za młodzież, któraby nie była poruszoną nieszczęściem Polski i nie zapalała się na myśl niesienia jej pomocy!...

Uzupełniając gorące wywody naszej autorki, nadmienić nam wypadnie słów kilka o dopiero co wspomnianych osobistościach. Zacznijmy od cesarzowej wdowy. Była nią Karolina Augusta, czwarta z rzędu małżonka cesarza Franciszka I. Królewna bawarska, córka Maksymiljana Józefa, zaślubiła sędziwego władcę Austrji, rozwiódłszy się poprzednio z królem Wilhelmem wirtemberskim. Przyrodnią siostrą cesarzowej, córką Maksymiljana Józefa z drugiego małżeństwa była arcyksiężna Zofja, małżonka arcyksięcia Franciszka Karola i matka obecnie panującego monarchy. Była to osoba niezwykle wykształcona i energiczna, podczas gdy jej małżonek, arcyksiążę Franciszek Karol, trzeci z rzędu syn Franciszka I., nie brał czynnego udziału w życiu politycznem.

W dziejach Galicji upamiętniła się bytność arcyksięcia we Lwowie, we wrześniu 1839 roku. W kraju, gnębionym przez obcą nam biurokrację i podminowanym tajną robotą spiskową, krążyły już od początku 1839 roku rozmaite wieści, to o przybyciu cesarza Ferdynanda do Galicji, to znów o ogólnej amnestji dla prze-

*) Patrz: „Dziennik Polski“ 1895 r. nr. 360.

znaczny. Utrata w samie podatkowej równałaby się prawie zyskowi z podwyższenia kwoty udziału.

Do spraw, które będą omawiane podczas rokowań należy także traktat celny i handlowy, który upływa z dniem 31. grudnia 1897, a musi być wypowiedziany najdalej do 31. grudnia rb. Gdyby w tym czasie wypowiedziany nie został, obowiązuje na dalszych lat dziesięć. W Austrji zapanował w ostatnich czasach w sferach handlowych ruch, który prze na rząd, aby wypowiedział Węgrom ów traktat. Ruch ten przemysłowy sfer austrjackich jest głównie skierowany przeciw istniejącemu na Węgrzech systemowi premiowemu. System ten nie zgadza się ani z przepisami, ani z duchem zawartego z Węgrami traktatu i faworyzując nadzwyczaj przemysł węgierski, stawia zaporę rozwojowi przemysłu austrjackiego. Zewsząd dają się słyszeć rozliczne skargi na to, iż przemysł austrjacki jest wykluczony z targów węgierskich, że szkodzi mu egoistyczna, głównie przeciw niemu skierowana węgierska polityka taryfowa, że wreszcie szkodę wielką przynosi Austrji ustawa węgierska o wywozie mąki i o zarazach bydlęcych. Licznymi dowodami wykazano, iż rząd węgierski wspiera swe zakłady przemysłowe przez uwolnienie ich od podatku i przez przyznawanie im premij wywozowych co umożliwia im konkurencję z zakładami przemysłowymi w Austrji. Skargi te zawsze Węgry uznali za słuszne, gdyż w tych dniach, jak nam donoszą, ma wyjść rozporządzenie, które zniesie wszelkie nieprawidłowości, dziejące się przy wywozie mąki. Rząd węgierski uwzględni więc słuszne skargi naszych młynarzy. Dotychczas bowiem konkurencja z młynami węgierskimi była niemożliwa, a skutkiem tego jest to, że dziś w północnych Czechach przemysł młynarski upadł prawie zupełnie.

Galicyjscy producenci ropy naftowej żądają reformy celnej, któraby nie dozwoliła do Węgier importu rafinowanej nafty kaukaskiej. Nafta ta zabarwiona nieco smołą, wchodzi do Węgier jako surowiec. Rafinerje węgierskie więc nie trudnią się właściwie rafinerją surowca, lecz tylko ową zanieczyszczoną naftę kaukaską odczyszczają z dodatków smoły i odbarwiają. Według życzeń galicyjskich producentów cło od nafty kaukaskiej powinno być podwyższone z 2 zł. w złocie na 3½ zł. w złocie. Rząd austrjacki godzi się podczas rokowań ugodowych żądanie to podnieść i ich bronić.

Do wspólnych spraw, które muszą być uregulowane należy także sprawa banku austro węgierskiego. Węgry, jak wiadomo, domagają się zupełnego równouprawnienia w zarządzie banku, zupełnego dualizmu, na co rząd austrjacki żadną miarą zgodzić się nie może.

Oto jest ogólny zarys spraw, które będą przedmiotem rokowań ugodowych. Dodać jeszcze należy, że w połączeniu z rokowaniami i zawarciem ugody zamierzonem jest podwyższenie podatku od wódki i piwa.

Przyszła ugoda austro-węgierska dotyka wielu żywotnych spraw naszego przemysłu galicyjskiego. Od nich zależeć będzie, czy rozwinie się nasz przemysł naftowy, czy będzie miał rację bytu handel bydłem, stanowiący dziś, wobec niskich cen zboża, a drożyzny robotnika, jedyny dochód naszych ziemian, a wreszcie ugoda ta także wypowie ostatnie słowo o naszym przemyśle młynarskim. Jeśli ona nie położy tamy importowi do naszego kraju pod nazwą mąki węgierskiej, mąki rumuńskiej i bałkańskiej, wówczas za lat kilka nasz przemysł młynarski upadnie tak samo, jak dziś upadł już w Czechach północnych.

Nasi posłowie, nasze izby handlowe powinny gorąco się zająć ugodą i dokładać wszelkich starań, aby naszemu przemysłowi krzywda się nie działa.

Kraj nasz ma wszelkie prawo domagać się ochrony swej ciężkiej pracy i swej wytwórczości, ma prawo żądać, aby Węgry rozmaitemi tajnemi refakcjami, eksportowemi premjami nie niszczyli dobrobytu naszego kraju, aby węgierski handel bydłem, drzewem i spirytusem nie używał przywileju rozmaitych korzyści.

Piękną jest piosenka „Węgier Polak dwa bratanki", ale niestety Węgrzy na polu ekonomicznem tak nam dokuczyli, tak pod każdym względem dali się we znaki, że piosnka ta coraz rzadziej rozbrzmiewa, a zamiast niej dają się słyszeć tylko skargi i skargi. Powinni na to zwrócić uwagę także Węgrzy, wyrażający się dotąd zawsze bardzo przychylnie o swej do nas przyjaźni i powinni pamiętać, iż wyzysk na polu ekonomicznem, musi wywołać oziębienie w stosunkach politycznych.

Sejm krajowy.

(4. posiedzenie I. sesji VII. perjodu).

Lwów 4. stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu złożono do laski marszałkowskiej liczne interpelacje.

Na poprzedniem posiedzeniu postawił p. Wachnianin wniosek w ważnej sprawie emigracji ludu wiejskiego. Oto mniej więcej motywa i żądania wnioskodawcy w tym względzie.

Emigracja była pierwotnie objawem zupełnie naturalnym — wynikała z potrzeby szukania zarobku i to najpierw w okolicach położonych najbliżej. Co innego stoi jest obecna brazylijska emigracja; została ona wywołana sztucznie — z planem, boć leżała w interesie rządu brazylijskiego a nie emigrujących. *Societa brasiliana* obowiązała się wobec rządu dostarczyć w ciągu dziesięciu lat miljon osadników; operowała ona najpierw we Włoszech, a później zorganizowawszy swe ajentury, przeniosła się i do Galicji. Tu brak zarobku i wysokie podatki sprawiły, że grunt był prawie przygotowany, a gdy jeszcze przybyła legenda o bogactwach brazylijskich — ludność wiejska poszła ślepo na lep ajentów.

Przechodząc do środków zaradczych, widzi je p. Wachnianin w ulgach podatków gruntowego i domowo-klasowego, w rewizji katastrów, reformie ustaw prawnych etc.

Środki te zresztą były już wszystkie omawiane w sejmie, i gdyby rezolucje sejmowe były odniosły skutek, to skargi dzisiejsze nie byłyby wyglądały tak. Niestety nie zawsze zależało to od sejmu. Rezultatem, do którego mówca zdąża, jest wniosek o wybranie komisji, któraby wszechstronnie zbadała sprawę emigracji i postawiła wnioski pozytywne w kierunku powstrzymania lekkomyślnej i szkodliwej emigracji, bez tamowania jednak zasady wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce. Wnioskodawca pragnie, ażeby komisja ta składała się z 15 członków z grona wszystkich stronnictw sejmowych. Izba uchwaliła wybór proponowanej komisji.

Następnie przemawiał p. Fruchtman dla uzasadnienia wniosku swego w sprawie prestacji gmin miejskich na płace nauczycieli ludowych.

Mowca żali się na niełaskawe traktowanie takiego samego wniosku przez mówcę w roku zeszłym wniesionego, komisja szkolna bowiem sprawozdania o tym wniosku do izby nie wniosła.

Jak wiadomo gminy na potrzeby szkolne płaciły 9%, obszary dworskie 3%, zaś dla gmin miejskich *maximum* nie zostało ustanowione. W roku przeszłym sejm zrównał ciężary gmin miejskich i obszarów dworskich na potrzeby szkół na 6%, zaś dla gmin miejskich nowa ustawa żadnej nie zaprowadziła zmiany, pozostawiając radzie szkolnej w porozumieniu z wydziałem krajowym oznaczenie wysokości prestacji szkolnej. Podwójna dzieje się gminom miejskim krzywda. Muszą one w formie dodatków do podatków wyrównać różnicę między 3% a 9% opłacanemi obecnie przez obszary dworskie z drugiej strony ciężary szkolne dla nich samych nie zostały ustawowo określone; ustawa nie ustanowiła *maximum* tych prestacyj, a zostawiła to arbitralności władz. Mówca żąda, aby *maximum* tych prestacyj dla gmin miejskich, posiadających własny majątek szkolny, zostało w ustawie unormowane. Wnioskiem tym zajmie się komisja szkolna.

Koniec posiedzenia poświęcono sprawdzeniu i potwierdzeniu kilku dalszych wyborów poselskich, przeciw którym nie wniesiono protestów, oraz wyborowi trzech członków do rady nadzorczej banku krajowego. Większość głosów utrzymał się i wybrani zostali pp.: Bohdan, Kiesskowski Henryk i Schayer Karol

Wnioski i interpelacje:

P. d'Abancourt i towarzysze wnoszą, aby sejm polecił wydziałowi krajowemu, ażeby rząd o przeprowadzenie w radzie państwa zmiany rozporządzenia ministerstwa z roku 1854 w kierunku zniesienia opłaty 17½ ct. za doręczenia pism sądowych w sprawach cywilnych; oraz o zmianę §. 380 procedury karnej, aby skargi w sprawach karnych o przekroczenia z §§ 489 do 497, były ostemplowane i z tych opłat wynagradzano posłańców sądowych.

P. Żardecki i towarzysze wnoszą, aby sejm polecił wydziałowi krajowemu przedłożyć na najbliższej sesji projekt ustawy drogowej oparty na zasadach: aby prestacje w naturze zniesione zostały i aby gminy i obszary dworskie przyczyniały się opłatą w gotowych pieniądzach i to równomiernie jako dodatek do podatków bezpośrednich. Przypadającą opłatę w gotówce, można odrobić w naturze. Dotychczasowy obowiązek obszarów dworskich wydawania materjału drzewnego znosi się.

P. Skałkowski i towarzysze stawiają wniosek, domagający się uchwalenia rezolucji wzywającej rząd, ażeby przy odnowieniu przywileju banku austro węgierskiego uwzględniono potrzeby kredytu rolniczego i ażeby rząd sobie zapewnił w tym celu skuteczny nadzór nad wykonywaniem postanowień statutu i wpływ na skład rady jeneralnej.

P. Fruchtman i towarzysze ponawiają postawiony na poprzedniej sesji wniosek o uchwalenie ustawy o pisarzach gminnych.

P. Krzysztofowicz i towarzysze stawiają wniosek zdążający do unormowania i organizacji nauki wędrownych nauczycieli rolniczych i wprowadzenie w życie kursów wakacyjnych rolnictwa dla nauczycieli szkół ludowych.

P. Michalski i towarzysze interpelują komisarza rządowego, w jaki sposób wykonaną została uchwała sejmowa z dnia 9. lutego 1895 w sprawie używania języka polskiego, jako urzędowego na kolejach, pocztach, żandarmerji itp.

P. Nowakowski i towarzysze interpelują komisarza rządowego, czyli rząd poczyni potrzebne kroki, aby regulacja Sanu pod Torkemi w powiecie przemyskim rozpoczętą została z wiosną r. 1896.

P. Okuniewski i towarzysze interpelują komisarza rządowego, kiedy wypłaconą zostanie gminom należytość za roboty wykonane przy budowie drogi Brzeżany Podwołoczyska.

P. Szwed i towarzysze interpelują komisarza rządowego, czy krajowi wiadomo, że biedni rodzice nie mogą posyłać dzieci do szkół średnich z powodu zaprowadzonego przymusu noszenia mundurków i zapytują, czyli rząd zamyśla znieść przymus noszenia munduru szkolnego.

P. Kramarczyk i towarzysze wnoszą interpelacje do komisarza rządowego, kiedy rząd przystąpi do otwarcia nowego urzędu podatkowego w Kętach.

Kronika sejmowa.

Petycyj wpłynęło dotąd 164.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11. min 25, skończyło się o godz. 1. min. 25, trwało więc godzin dwie.

Następne odbędzie się we czwartek o godzinie 11. rano.

Stronnictwo ludowe u marszałka. Po dzisiejszem posiedzeniu wszyscy członkowie klubu ludowego z posłem Bernadzikowskim na czele byli u marszałka krajowego hr. St. Badeniego, w celu oficjalnego przedstawienia się.

Z komisyj sejmowych.

Lwów 4. stycznia.

Komisje sejmowe rozdzieliły w dalszym ciągu referaty w sposób następujący:

W komisji gospodarstwa kraj. objęli referaty: o zarządzie krajowych wolnych składów publicznych dla zboża i spirytusu p. Zdzisław Tarnowski; o szkołach rolniczych w Dublanach p. Brykczyński; o kraj. szkole rolniczej w Czernichowie p. Vivien; o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych p. Gorayski; sprawozdanie z czynności wydziału krajowego w sprawach rolniczych p. Rayski; o praktycznym kursie dozorców meljoracyjnych p. Gorayski; w sprawie powiększenia etatu urzędników fachowych dla spraw rolniczych p. Kraiński; o czynnościach odnoszących się do podniesienia hodowli bydła p. Schnell; w przedmiocie tępienia myszy polnych p. Stan. Dzieduszycki; w sprawie dalszej subwencji na zalesienie wydm piaszczystych p. Zamoyski; o czynnościach kraj. wędrownych nauczycieli gospodarstwa wiejskiego, weterynarji i mleczarstwa p. Obertyński; o kraj. niższych szkołach rolniczych, szkoły uprawy lnu i konopi w Gródku p. Czecz; o kraj. szkole gospodarstwa lasowego p. Zamoyski; o kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie p. Franciszek Jędrzejowicz; w przedmiocie założenia nowych niższych szkół rolniczych p Stadnicki.

W komisji górniczej objął referat: sprawozdanie wydziału kraj. w przedmiocie spraw górniczych p. Szczepanowski.

W komisji prawniczej objęli referaty: sprawozdania z czynności departamentu VI. wydziału kraj. p. Jahl; wyłączenie gminy i obszaru dworskiego w Czyżowicach z okręgu sądu w Sądowej Wiszni p. Piniński; utworzenie nowego sądu w Kamienicy p. Jahl; w sprawie nowego sądu w Tartakowie p. Jahl; wniosek p. Pinińskiego w sprawie należytości prawnych p. Piniński; w sprawie ścigania sądowo-karnego posła Sredniawskiego p. Klemensiewicz. W komisji przemysłowej objęli referaty: sprawozdanie wydziału krajowego z czynności w zakresie spraw przemysłowych pp. Goldman, Słonecki i Żardecki; w sprawach podatkowych p. Szczepanowski; w sprawach dostaw dla armji p. Michalski. W komisji kolejowej objął referat o sprawozdaniu wydziału krajowego z czynności biura kolejowego p. Szczepanowski.

* * *

Na dzisiejszem posiedzeniu uchwalił sejm wybrać osobną komisję emigracyjną, której przydzielony został wniosek p. Wachnianina, w sprawie zbadania przyczyn ruchu emigracyjnego.

Zaraz po posiedzeniu sejmowem zebrała się komisja-matka i postanowiła zaproponować sejmowi skład komisji emigracyjnej z następujących 15 członków:

Bernadzikowski, Stanisław Dzieduszycki, Franciszek Jędrzejowicz, Kramarczyk, Męciński, Merunowicz, Witołd Niezabitowski, Ostapczuk, Pilat, Piniński, Sala, Stanisław Tarnowski, Vivien, Wachnianin i Wodzicki.

Wybór tej komisji przez sejm nastąpi na najbliższem czwartkowem posiedzeniu.

Z klubów sejmowych.

Lwów 4. stycznia.

Wczoraj wieczorem obradowały kluby: autonomistów, t. zw. „kółko", demokratyczny polski i ruski.

W klubie ruskim omawiano sprawę zniesienia należytości za doręczanie pism sądowych. Następnie zastanawiano się nad kwestją mundurowania uczniów szkół średnich. Podniesiono mianowicie, iż należałoby znieść ten nakaz i z powodu ubóstwa uczniów, tylko fakultatywnie zalecić noszenie mundurów. Równocześnie oświadczył się klub za zniżeniem opłaty szkolnej. Wreszcie omawiano sprawę reformy ustawy drogowej, która to sprawa będzie jeszcze przedmiotem dalszych narad

Klub demokratyczny polski odbył wczoraj 4-godzinne posiedzenie, na którem roztrząsano szereg rozmaitych wniosków, które mają być złożone do laski marszałkowskiej. Obszerna dyskusja toczyła się nad wnioskiem p. Stadnickiego w sprawie zamierzonego podwyższenia podatku od spirytusu.

Zdania klubu są bardzo podzielone co do potrzeby zastrzeżeń przeciw podwyższeniu tego podatku.

P. Szczepanowski poruszył potrzebę przeprowadzenia w sejmie zasadniczej rozprawy nad całem urządzeniem wychowania publicznego w kraju, począwszy od szkoły ludowej do uniwersytetów w duchu narodowym. P. Szczepanowski zabierze w tym przedmiocie głos w izbie.

P. Rotter zapowiedział wniosek zdążający do reformy szkół średnich.

Pp. d'Abancourt i Klemensiewicz zapowiedzieli wnioski w kilku sprawach, dotyczących włościan

Wreszcie postanowiono zająć się rozpatrzeniem sprawy reformy wyborczej sejmowej i ruchu emigracyjnego w kraju.

Narady w innych klubach miały charakter ściśle poufny.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 5. stycznia.

Tow. śpiewackie „Echo" odśpiewa o godz. 12. w południe kolędy w archikatedrze obrz. łac.

W sali „Sokoła" o godz. 4½ popoł. koncert muzyki wojskowej 30. pp.

W „Skale" o godz. 5. popoł. odczyt prof. K. Nitmanna o „Hetmanie Zamoyskim." Po odczycie wieczornica dla członków.

Teatr hr. Skarbka: popoł. „Ciotka Karola", wieczorem „Emigracja chłopska."

Kalendarz. Niedziela (5.): Telesfora m. Wschód słońca o godzinie 7. minut 58, zachód o godzinie 4. minut 14.

Dar Ks. kardynał Sembratowicz ofiarował na rzecz bursy ruskiej w Tarnopolu kwotę 100 zł.

Mianowania. Zarządca magazynu szprzedaży tytoniu i głównego urzędu sprzedaży stempli we Lwowie, Aleksander Köller, został mianowany dyrektorem.

Awans na kolejach państwowych. Minister handlu, na podstawie § 16 statutu organizacyjnego, posunął do wyższej klasy i mianował następujących urzędników kolei państwowych w Galicji i na Bukowinie.

Do IV. klasy z płacą 4.500 zł. posunięty został p. Alfred Deyma, dyrektor kolei państwowej we Lwowie.

Do V. kl. z płacą 3 000 zl. Karol Listowski, inspektor i referent sekretarjatu dyrekcji we Lwowie.

Do VI. kl. z płacą 2.400 zł. posunięty został w stat. I Feliks Hahn we Lwowie, w statusie II. Gustaw Geyer we Lwowie, w statusie III. Stanisław Majewski w Stryju, w statusie IV. Edward Tustanowski w Stanisławowie, Michał Kalmucki w Suczawie, w statusie V. Józef Schneider w Krakowie, Maksymiljan Vogel we Lwowie, Walery Weimes w Stanisławowie.

Do klasy VII. z płacą 1 800 zł. posunięci zostali: w statusie II.: Marjan Kuczyński, Lwów, S. Loret Tarnopol, Karol Jęczmieniowski, w stat. IV.: Franciszek Bandrowski Kraków, Feliks Piasecki Kraków, w statusie V.: Jarosław Grottger Kraków.

W klasie VII. z płacą 1600 zł. zamianowani zostali: Alfons Legler Jarosław II, Kazimierz Szeligowski Sucha I, Jan Buchowiecki Jasło II, Jan Januszewski, Plechawski Stanisławów, Ludwik Rapaport Tarnopol II, Karol Tenschert Lwów, Wojciech Żak Tarnopol II; w statusie III.: Schönhuber Lwów; w statusie IV: Teodor Leszczyński Stanisławów, Antoni Soupper Lwów, Józef Kossowski Lwów.

Do klasy VIII. z płacą 1500 zł. posunięci zostali: w statusie I.; Karol Firich Stanisławów; w w statusie IV.: Franciszek Meyerberg Sędziszów, Jan Chutkowski Lwów, Wiktor Thullie Tarnopol; w statusie V.: Stefan Brzeziński Lwów, Wilhelm Linhardt Stanisławów, Antoni Ilnicki Lwów.

Do klasy VIII. z płacą 1400 zł: w statusie I: Stanisław Gawlikowski; w statusie II.: Emil Kubalski Stanisławów; w statusie III.: Józef Schmidt Lwów, Michał Wartarasiewicz Czerniowce, Zygmunt Raff Kraków, Stanisław Jelonek Nowy Sącz; w statusie IV.: Antoni Münzberg Nowosielica, Józef Kossowski Lwów, Feliks Wodziczko Kalwarja, Franciszek Redl Kraków, Ignacy Jaworski Kraków, Władysław Ball Kraków.

Posłuchania w sądzie. Prezydjum wyższego sądu krajowego oznajmia nam, że posłuchania udzielane będą codziennie, z wyjątkiem wtorków, bezwarunkowo między godziną 12, a 1 w południe. Zgłoszenia się stron w innej porze nie mogą być uwzględnione, ponieważ tak czynności urzędowych, nieraz nagłych, tego niedopuszcza.

Lwowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe ogłosiło sprawozdanie za rok 1895: Towarzystwo udzieliło pomocy 2417 razy: w dzień 1703, w nocy 714. — Nagłe zasłabnięcia 738, uszkodzenie cielesne 1445, samobójstwa 47, przypadki obłąkania 18, przewiezienia 662, a to: do szpitala 574, do mieszkania 33, do stacji ratunkowej 55. — Dotkniętych zostało: mężczyzn 1345, kobiet 742, dzieci 161. Fałszywych alarmów 153. — Służbę pełniło w tym roku członków ochotników medyków 40. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 16 razy. Liczba członków towarzystwa członków czynnych 12, członków wspierających 400.

Czy to prawda? Wiadomo, że na uroczystość złożenia serca Kościuszki w Rapperswylu wysłały rady miejskie, lwowska i krakowska, swoich delegatów. Rada nadzorcza muzealna, uznając ten hołd, cieniom naczelnika oddany przez reprezentacje obu miast, mianowała prezydentów Lwowa i Krakowa członkami honorowymi muzeum rapperswylskiego. Uchwała ta stosowała się nie tyle oczywiście do osób, ile była raczej wyrazem wdzięczności za uchwałę powziętą jednomyślnie przez radę gminną lwowską i krakowską.

Otóż teraz dowiaduje się *Nowa Reforma*, że pan prezydent Friedlein dyplom, przesłany mu, zwrócił radzie muzealnej w Rapperswylu, oświadczając, że godności tej przyjąć nie może. Gdyby wiadomość ta się sprawdziła, uważalibyśmy krok pana prezydenta za zupełnie niewłaściwy. Rada muzealna nie zamierzała bowiem wcale uczcić jego zasług osobistych, a jeżeli pan Friedlein, w poczuciu skromności własnej, dyplomu przyjąć nie chciał, to należało rzecz całą przedstawić radzie miejskiej, która w takim wypadku powołaną była do powzięcia stanowczej decyzji.

Jubileusz Dobrowolskiego. Z okazji święconego w Poznaniu w dniu 5. bm. jubileuszu 25 letniej działalności publicystycznej Franciszka Dobrowolskiego, redaktora *Dziennika poznańskiego*, podajemy najgłówniejsze daty z życia i działalności jubilata. Urodzony w roku 1830, uczęszczał Dobrowolski do szkół gimnazjalnych w Płocku, a następnie odbył studja prawne w uniwersytecie moskiewskim, by poświęcić się służbie sądowej w Królestwie Polskiem. Jako referendarz urzędował w sądach powiatowych w Kowalu i w Brzezinach i jako sekretarz rządzącego senatu w Warszawie. W organizacji styczniowego powstania wziął czynny udział, pełniąc początkowo obowiązki naczelnika powiatu Rawskiego. Powołany do centralnej władzy, dwukrotnie zasiadał w składzie rządu narodowego i czasowo pełnił obowiązki dyrektora spraw wewnętrznych. Aresztowany w marcu 1864 r. i wywieziony w głąb Rosji, do gubernji woroneskiej, odzyskał wprawdzie wolność we wrześniu 1865 roku, lecz już z początkiem stycznia roku następnego musiał umykać za granicę, wobec kompromitujących go zeznań, wymęczonych

---

stępców stanu. Tymczasem w miejsce monarchy przyjechał do Lwowa arcyksiążę Franciszek Karol na coroczną koncentrację wojskową, odbywającą się pod Malechowem. Niewiadomo, czy arcyksiążę wiózł w zanadrzu jakie ulgi dla Galicji, to jednak jest rzeczą pewną, że przybywał głównie w celu przekonania się o rzeczywistym stanie umysłów w kraju, który wobec władz centralnych starała się biurokracja w najczarniejszych przedstawiać kolorach.

Chodziło przeto o utwierdzenie arcyksięcia w tem przekonaniu. Podczas jego pobytu we Lwowie, lokaj Władysława Okólskiego, rządcy w Zimnej Wodzie, pozostający na żołdzie policyjnym, doniósł władzy, iż u jego pana przebywają emigranci. Uwięziono bezzwłocznie Okólskiego wraz z niejakim Krzyżanowskim, którego u niego schwytano i przy tej sposobności rozpuszczono w mieście wieści o rzekomym zamachu Okólskiego. Twierdzono mianowicie, iż Okólski zamierzał podminować kościół katedralny, by w czasie uroczystego nabożeństwa wysadzić w powietrze arcyksięcia wraz z dygnitarzami. Wieść ta, acz zmyślona, usposobiła jak najgorzej dostojnego gościa. O amnestji nikt już nie wspominał.

Stanisław Schnür-Pepłowski.

(2)

Fatalny dzień.

(Ciąg dalszy.)

Z Basia zaśmiała się.

Zaśmiała się i pani Zenobja.

Piestrzycki rzeczywiście doskonały. Bogaty jak Krezus, stary, gruby i marzy tylko o jednem, aby ktokolwiekbądź zajmował miejsce w jego ekwipażach.

Przed niedawnym czasem powiedział nawet do pani Zenobji:

— Ważę tylko sto pięćdziesiąt kilo, lecz jestem w zupełności kieszonkowym mężem... Jestem nawet nie mężem, lecz złotą oprawą.

I to prawda.

— Piestrzycki, Piestrzycki — radośnie szczebiotała Basia — bezwarunkowo Piestrzycki... Przypomnij sobie tylko pozaprzeszły rok, gdy wskutek jakiegoś głupiego nieurodzaju nie mogłaś pojechać zagranicę! Przy nim coś podobnego się nie stanie.

I zwinna, jak ptaszek, ciągnie już panią Zenobję za rękę.

— Sprobujmy!... Chcesz rozpocząć kampanję? Chcesz, pojadę po Piestrzyckiego i przywiozę go tutaj?... Zajadę do niego niby to po drodze do ciebie, powiem mu, iż jesteś chora, że posyłałaś po mnie... Zgoda?

Pani Zenobja tak się nudzi, że zgadza się na wszystko.

— Rób, co ci się podoba.

I Basia wyszła czemprędzej.

III.

Pani Zenobja została sama.

Nudzi się jak przedtem, ale zarazem jakaś obawa w nią wstępuje.

Pani Zenobji się wydaje, że jakiś strwożony ptaszek usiadł jej na sercu i drży tam, trzepocząc skrzydełkami.

Pani Zenobja zakrywa oczy. Przed nią, jak na sprężynach, wyskakuje ogromna, z czerwonym nosem i uszami jak liście fikusa, głowa Piestrzyckiego. Uśmiechać się zaczyna do pani Zenobji, lecz nagle, nie dokończywszy uśmiechu, zapada się gdzieś w głąb. Zamiast niej wyskakuje piękna głowa pana Anatola.. Patrzy ona na panią Zenobję jakby z wyrzutem, chce jakby coś powiedzieć i także się zapada. I znowu zjawia się głowa Piestrzyckiego.

I dwie te głowy zaczynają skakać coraz prędzej i prędzej, coraz częściej i częściej zajmować jedna miejsce drugiej.

Pani Zenobji robi się strasznie, to też naciska guziczek dzwonka. W takich chwilach nie powinno się zostawać samą.

Dzwonek odezwał się gdzieś daleko. Do budoaru weszła po chwili młoda pokojówka.

— Marysiu, to ty?

— Ja, proszę pani.

— Co ty teraz robisz?

— Bieliznę prasuję.

— Nie nudzisz się?... Ja bo się bardzo nudzę. Wiesz, Marysiu, dlaczego się nudzę?

— Nie wiem, proszę pani.

— Dla tego, że pogoda jest fatalna, że śnieg taki mokry i brudny, że...

Pokojówka uśmiechnęła się.

— Marysiu, chodź tutaj... tutaj bliżej, abym cię widziała. — Powiedz mi, dla czego się w tej chwili uśmiechnęłaś? Nie zapieraj się, wiem, żeś się uśmiechnęła. Nie widziałam, ale wiem... Powiedz mi, dla czegoś się uśmiechnęła

Pokojówka zafrasowała się.

— Rzeczywiście, proszę pani...

— Nie chcesz mi powiedzieć? No, to ja sama ci powiem. Uśmiechnęłaś się z tego powodu, że ci powiedziałam, iż śnieg taje i że się wskutek tego nudzę. Czy tak? Mówże, Marysiu, bo inaczej się pogniewamy.

— Proszę pani, jak Pana Boga kocham...

— Czy dlatego się śmiałaś? Tak, czy nie?

— Dlatego...

— Masz tobie! Więc sądzisz, że się nudzę wcale nie z powodu śniegu, lecz z powodu, że... Z jakiego powodu Marysiu?

— Ależ ja, proszę pani... Czyż ja mogę wiedzieć?

— Dlaczego, Marysiu?

— Nie wiem.

— Słowem, nie chcesz mi powiedzieć? Dobrze, niech i tak będzie. Jestem lepszą od ciebie i powiem ci nowinę. Wychodzę za mąż.

Marysia klasnęła w dłonie.

— Ach pani!

— A wiesz za kogo? Za pana Piestrzyckiego — rzekła pani Zenobja i badawczym wzrokiem spojrzała na Marysię.

Ta milczała i skubała fartuszek.

— No, a jakżeż stoi twoja sprawa z Andrzejem? Kochasz go?

— Kocham.

— A on cię kocha?

Marysia tym razem wypuściła z rąk fartuszek.

— To wiadoma rzecz. Czyż druga jaka będzie go tak kochała, niecnotę, jak ja? Wie pani sama dobrze, że jest on dla mnie karą bożą! Ciotka męczy mnie, żebym za niego nie wychodziła, ma tam jakiegoś woźnego z urzędu — mieszkanie rządowe, opał, światło, kapitalik podobno ma...

— A kiedyż on do ciebie przyjdzie?

— Kto?

— No ten twój Andrzej...

Marysia znowu wzięła do rąk fartuszek.

— Dzisiaj... Jeżeli się to zresztą pani nie podoba...

Pani Zenobja nie ma jednakowoż nic przeciwko wizycie Andrzeja.

— Głupstwo, niech przyjdzie... Możesz odejść.. Ah, idź do mnie do sypialni i przynieś mi ztamtąd z toalety to żółte pudełeczko — wiesz które?

— Wiem.

— Wyjmij ztamtąd kolczyki — te turkusowe z brylancikami do okoła. Widziałaś je?

— Widziałam.

(Ciąg dalszy nastąpi)

przez komisję śledczą na więźniach, badanych w cytadeli. Osiadłszy w Dreznie, zarabiał Dobrowolski na życie udzielaniem lekcji prywatnych języka polskiego. W roku 1870 otrzymał naturalizację, zaś w styczniu 1871 roku objął naczelną redakcję *Dziennika poznańskiego*, na którem to stanowisku tak wybitne dla sprawy narodowej położył zasługi. Od jesieni 1883 roku pełni Dobrowolski zupełnie bezinteresownie obowiązki dyrektora sceny polskiej w Poznaniu. Uroczystość jubileuszowa odbędzie się — jak już nadmieniono — w dniu 5. b. m. w Poznaniu, w gmachu Bazaru. Tam też nadsyłać należy telegramy.

Temperatura Barometr stoi w mierze.

Średnia temperatura w tym czasie była — 4·0°C. najwyższa — 4·0°C., najniższa — 4·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie południowo-zachodni o średniej prędkości 4 m/sek.; średnia temperatura pozostanie około — 4°C., niebo będzie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80 proc. Opad, śnieg chwilami.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Tłumaczu z grupy większych posiadłości, rozpisany na dzień 10. lutego rb.

Cholera. Stan cholery w kraju w czasie od dnia 31. grudnia 1895 r. do dnia 3. stycznia 1896 roku przedstawia się w sposób następujący:

W powiecie husiatyńskim, w Niżborgu Nowym, zachorowała 1 osoba, pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba.

W powiecie trembowelskim, w Brykuli Nowej, pozostała z dni poprzednich 1 osoba; w Trembowli, zachorowały 2 osoby, umarła 1 osoba, pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba. — Razem pozostaje z dni poprzednich 1 osoba, zachorowały 3 osoby, umarła 1 osoba, pozostają nadal w leczeniu 3 osoby.

Smutne. W sprawie Banku ziemskiego dowiaduje się *Dz. Pozn.* o fakcie niesłychanie smutnym, który rumieniec wstydu wywołać powinien na twarzy każdego Polaka, że subskrypcja podług warunków emisji nowych 800 akcyj nie mogła być d. 31. grudnia 1895 zamkniętą, ponieważ do pełnej sumy zabrakło jeszcze około 800 podpisów.

Zarząd rozpisuje o tem do wszystkich, którzy akcje podpisali, komunikując zarazem, że uskutecznione wpłaty zatrzymuje nadal w depozycie, oprocentowując je po 3½ proc.

O dalszych losach emisji decydować ma walne zebranie, które podług dzisiejszego ogłoszenia zwołanem zostało na sobotę d. 18. bm. o godz. 11. przed południem w Bazarze. Spodziewać się należy, że uchwalony będzie wniosek zarządu i rady nadzorczej, aby podtrzymać emisję w dotychczasowej wysokości 800 akcyj i na tych samych warunkach, jak poprzednio, a prolongować tylko termin do zebrania brakujących podpisów na kilka miesięcy.

Praca będzie niezawodnie mozolna i zachodów dużo z powodu powtórnej konieczności uczynienia zadość formalistyce przepisów prawnych. Lecz wobec rozbudzonych poczuć obywatelskich i wobec faktu, że nieomal wszystkie podpisy wpływały dopiero w ostatniej chwili, wątpić nie można, że przyczyną zawodu było tylko spóźnione oprzytomnienie samowiedzy społecznej, a możność dopełnienia, co zaniedbali *absentes et negligentes*, podnieci całe społeczeństwo do tak gorącego udziału, aby o ile możności już za dwa tygodnie na walnem zebraniu była zapewnioną pełna emisja. Niepodobna bowiem przypuścić, aby sama wielkopolska dzielnica nie miała na zawołanie jeszcze 300 sumień obywatelskich, któreby mogły złożyć po 250 mr.—nie na ofiarę lub zgubne imię, lecz na pewną lokację — gdy chodzi o ratowanie zagrożonego stanowiska i honoru narodowego!

W tym celu Bank ziemski przyjmuje bez przerwy dalsze zgłoszenia do subskrypcji."

A z naszych panów nikt się nie znajdzie?

Wielką defraudację odkryto w kasie oszczędności w Offenburgu, niedaleko Manheimu. Jeden z urzędników zdefraudował 370.000 marek.

Zgromadzenie koncypjentów adwokackich odbyło się onegdaj we Wiedniu. Uchwalono na niem domagać się od izby adwokackiej oficjalnego pośrednictwa w wyszukiwaniu posad i regulacji płac. Po omówieniu smutnego położenia koncypjentów przyjęto wniosek, aby zwołać niebawem wiec wszystkich koncypjentów adwokackich w Austrji dla omówienia kwestji substytutów i sprawy ograniczenia liczby adwokatów (*numerus clausus*).

Charakterystyczna scena rozegrała się onegdaj wieczorem na Wałach Hetmańskich koło kawiarni wiedeńskiej. Ze zbitej gromadki gawiedzi ulicznej wydobywał się spazmatyczny płacz kobiety. Za chwilę przedarła się przez tłum młodziutka, może siedmnasto-letnia przystojna brunetka w czarnym aksamitnym płaszczyku i wołając urywanemi sylabami: „Ja o nim wiedzieć nie chcę, ratujcie mnie od niego!" próbowała uciec przed ścigającym ją mężczyzną i jakąś starszą kobietą. Scena robiła się dramatyczną, a tajemniczość jej zaintrygowała grono przypadkowych świadków tego zajścia. Uciekająca dziewczyna byłaby prawdopodobnie wpadła w ręce swoich prześladowców, gdyby nie interwencja kilku mężczyzn, którzy urządzili na prędce kordon, aby biedaczce umożliwić ucieczkę. Wtedy odegrał się finał tego ulicznego epizodu. Dziewczyna zdjęła z palca pierścionek, rzuciła go w tłum i jak strzała pomknęła w kierunku ulicy Kilińskiego. Motywy tego zajścia są bardzo romantycznej natury. Bohaterka jego, ulegając woli rodziców, zaręczyła się z jakimś młodym człowiekiem, który nie posiadał jej względów. Wskutek tego obudziła się w niej niechęć, a potem wstręt do narzuconego konkurenta. Maltretowana przez matkę, która protegowała niedoszłego swego zięcia, dziewczyna opuściła onegdaj dom rodzicielski i przez cały dzień wałęsała się po mieście. Matka i narzeczony urządzili tedy pościg za uciekinierką i dopadłszy jej wieczorem na ulicy, usiłowali ją przemocą zaprowadzić na inspekcję policyjną, ażeby tam postrachem władzy wymusić zgodę na małżeństwo. Plan ten nie udał się jednak, a nieszczęśliwa dziewczyna w mroźną noc uciekła bez śladu przed czułą opieką. Władza rodzicielska, posiłkująca się interwencją policyjną, to w każdym razie bardzo charakterystyczne.

Posiedzenie komitetu balu uczestników powstania r. 1863 odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 5. popoł. w mieszkaniu p. Zdzisławowej Marchwickiej.

Z Kasyna miejskiego. Wieczorek z tańcami odbędzie się d. 8. bm. o godz. 8. wieczorem. Lista będzie otwartą w sobotę d. 4. bm. o godz. 5. wieczorem. Zapowiedziany programem zabaw na 11. bm. wieczorek z tańcami nie odbędzie się.

„Echo" odśpiewa kolędy w niedzielę d. 5. bm. o godzinie 12. w południe w kościele archikatedralnym.

„Jasełka." W poniedziałek d. 6. bm. o godz. 4. popoł. przedstawione będą „Jasełka" po raz ostatni w sali gimnastycznej szkoły im. Staszica.

W „Skale", stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej, p. Karol J. Nitman, profesor gimnazjalny, wygłosi w niedzielę d. 5. bm. rzecz o „Hetmanie Zamoyskim." Początek o godz. 5. popoł.

Wyścigi na torze towarzystwa łyżwiarskiego odbędą się w poniedziałek dnia 6. stycznia r. b. Biegów będzie cztery. Dla wycięzców przeznaczone są nagrody honorowe.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na weteranów z roku 1830/1 nadesłali zamiast życzeń noworocznych pp. Ignacowie Kinelowie z Rzeszowa 2 zł.

Na fundację im. Tadeusza Kościuszki nadesłał p. Edward Hauser za Stanisławowa kwotę 6 zł. 63 ct. uzyskaną jako prowizję ze sprzedaży 13 biletów rocznych z r. 1895 Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

Zamiast życzeń noworocznych złożyli pp. Tadeuszowie Karwowscy z Kopyczyniec 2 zł. na ochronkę sierót pod wezw. św. Józefa (ul. Piekarska).

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Onegdajsze przedstawienie Andrei Wiktoryna Sardou, stanowiło wielką rewję najlepszych sił naszej sceny. Komedję odegrano wzorowo. Wszyscy artyści wywiązali się znakomicie ze swych ról, jednakże palmę pierwszeństwa przyznać należy bezwzględnie pani Stachowicz i p. Fiszerowi. Gra ich stała prawdziwie na wyżynie sztuki, a scena w kancelarji dyrektora policji, zaliczoną być może do arcydzieł aktorskiej sztuki. Spodziewać się należy, że Andrea graną będzie częściej, gdyż pod względem doboru sił zajmuje pierwszorzędne miejsce w repertuarze.

Rodzina i szkoła. Pod powyższym tytułem zacznie wychodzić dwutygodnik poświęcony sprawom wychowania domowego i szkolnego. Brak takiego pisma bardzo uczuwać się dawał, to też myśl witamy serdecznie tembardziej, że redakcja daje zupełną gwarancję, że pismo to stanie na wysokości zadania. W programie wydanym właśnie czytamy:

„Wychować młodzież zdrową moralnie i fizycznie, uzdolnić ją do zrozumienia najważniejszych zagadnień nowoczesnych społeczeństw, obudzić i utrwalić w jej sercach niewzruszoną miłość dla wiary ojców i spraw ojczystych — oto dziś jeden z głównych punktów programowych pracy naszej narodowej.

Do urzeczywistnienia tego celu zmierzać będzie i pismo nasze, które w artykułach krótkich swobodnie a przedmiotowo zamierza poruszać i roztrząsać wszystkie ważniejsze zagadnienia z zakresu wychowania domowego i szkolnego (elementarnego i średniego.)

Wychodząc z tego przekonania, że tylko przez zgodne, na obopólnej życzliwości i zaufaniu oparte współdziałanie domu i szkoły da się wychowanie młodzieży naszej sprowadzić na tory racjonalniejsze, zamierzamy do dyskusji nad rozmaitemi zagadnieniami z dziedziny wychowania wciągnąć szersze warstwy inteligencji naszej. Witając z radością każdy głos w tej sprawie chętny i nieuprzedzony, dążyć będziemy do tego, by społeczeństwo nasze opuściwszy krytyczne, często opozycyjne stanowisko, jakie dotychczas wobec szkoły zajmuje, spotykało się częściej z nauczycielstwem we wspólnej dodatniej pracy nad wychowaniem przyszłych pokoleń.

Aby umożliwić czytelnikom gruntowne zrozumienie spraw wychowania w najobszerniejszem znaczeniu tego wyrazu i wytworzenia sobie nieuprzedzonego o nich sądu, starać się będziemy w piśmie naszem przedstawiać zawsze wierny — ile możności — dokładny obraz ruchu pedagogicznego tak w kraju, jak i za granicą. W tym celu pomieszczać będziemy: 1. Artykuły wstępne, omawiające sprawy bieżące z zakresu wychowania i szkolnictwa. 2. Szkice psychologiczno-pedagogiczne. 3. Zagadnienia różne z zakresu wychowania młodzieży domowego i szkolnego. 4. Wiadomości z hygjeny, o ile odnoszą się do wychowania fizycznego i umysłowego młodzieży. 5. Omawianie stosunku rodziny do szkoły i wspólnej ich pracy nad wychowaniem młodzieży. 6. Przegląd literatury pedagogicznej polskiej i obcej. 7. Przegląd literatury dla młodzieży. 8. Przegląd celniejszych utworów piśmiennictwa polskiego i obcego. 9. Kronikę naukową. 10. Przegląd szkolnictwa krajowego i zagranicznego. 11. Korespondencje. 12. Dział pytań i odpowiedzi (rubryka otwarta). 13. Przegląd działalności towarzystw „Oświatowy ludowej". 14. Wiadomości potoczne. Zapewniwszy sobie wydatną i stałą pomoc ze strony znanych i gorliwych pracowników w sferach nauczycielskich i lekarskich, zwracamy się z ufnością do wszystkich, którym sprawa wychowania narodowego leży na sercu, pewni, że pracę naszą szczerze wesprzeć zechcą. *Mieczysław Baranowski, dr. Franciszek Majchrowicz.*

Józef Śliwiński, znakomity pianista, po świetnych tryumfach odniesionych w Odessie, przejeżdża przez Lwów i da koncert d. 13. bm. Bilety sprzedaje księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza.

Ze scen rosyjskich. Jak donosi *Now. Wrem.*, znany autor Stanisław hr. Rzewuski napisał sztukę w języku rosyjskim pt.: „Potęga miłości", która wkrótce ma być odegraną w teatrze Maryjskim w Petersburgu.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Izba handlowa i przemysłowa podaje do wiadomości, iż zarząd król. serbski h monopolów państwowych, zamierza w drodze rozprawy ofertowej zabezpieczyć dostawę potrzebnych w roku 1896 przedmiotów dla fabryk tytoniu, a to rozmaitych wyrobów żelaznych, towarów kolonjalnych, desek i tak z drzewa jodłowego, tudzież papieru drukowego (300 ryz), do pakowania (2555 ryz), weskowego (36 500 ryz), i kartonu na pudełka (14.600 klg.).

Dotyczące oferty mają być wniesione w zarządzie monopolów państwowych, a to co do wyrobów żelaznych najpóźniej do 8. (20.) stycznia r. b., co do towarów kolonjalnych do 12. (24.) stycznia b. r., co do papieru i kartonu do do 15. (27.) stycznia r. b, co do desek do 20. stycznia (1. lutego) r. b. do godziny 11. przed południem.

Bliższych informacyj zasięgnąć można w biurze izby handlowej i przemysłowej.

Ostatnie wiadomości.

Francuska rada gabinetowa uchwaliła program prac dla rozpoczynającej się dnia 14. bm. sesji parlamentarnej. Obejmuje on budżet na rok 1897, ustawy o zaopatrzeniu robotników, o sądach rozjemczych i reformę procesu karnego w duchu jawności postępowania śledczego.

Królowa-rejentka hiszpańska wybrana została jednogłośnie przez południowo-amerykańskie rzeczypospolite Ecuador, Columbja i Peru sędzią rozjemczym dla ustanowienia między niemi granic stałych. Pierwszy to wypadek, by kobieta na tronie rozstrzygała tego rodzaju spory międzynarodowe.

Wczorajszy telegram z Petersburga sygnalizował bardzo ważne rozporządzenie rządowe, sankcjonowane przez cara i ogłoszone już w *Zbiorze praw i postanowień*. W rozporządzeniu tem powiedziano, iż na przyszłość, do czasu przeprowadzenia rewizji postanowień w przedmiocie wydalania w drodze administracyjnej, wydalanie odbywać się ma ściśle według procedury ustanowionej w rozporządzeniu. Wydaleni przez naczelników władz lokalnych mają prawo wnosić skargi do ministra spraw wewnętrznych, który niezwłocznie poddaje roztrząśnięciu postanowienie o wydaleniu; przy roztrząsaniu skarg bierze na uwagę względy, jakie służyły za podstawę do wydalenia. Tym sposobem ustanowiona została kontrola ministra spraw wewnętrznych nad wszelkiemi administracyjnemi wydaleniami, i jeżeli rozporządzenie to będzie sumiennie wykonane, to może choć w części przyczynić się do ukrócenia samowoli jenerał-gubernatorów, którzy dotychczas mieli dyskrecjonalną, żadnej kontroli nie ulegającą władzę wydalania w drodze administracyjnej osób politycznie podejrzanych.

W świeżo ogłoszonem rozporządzeniu wyraźnie powiedziano, iż obowiązuje ono czasowo aż do chwili dokonania ostatecznej rewizji przepisów o wydalaniu w drodze administracyjnej. Wynika z tego, iż istnieje zamiar zaprowadzenia dalszych jeszcze zmian w dziedzinie wydalań administracyjnych, będących najjaskrawszem znamieniem barbarzyństwa i reakcji panującej w politycznych stosunkach Rosji.

Sprawa transwalska.

Telegramy „Dzien. Pol."

Berlin 4. stycznia. Cesarz Wilhelm telegraficznie powinszował prezydentowi rzeczypospolitej Transwalskiej Kruegerowi, że mu się udało bez powołania pomocy zaprzyjaźnionych mocarstw własną siłą pobić zbrojnych najeźdników. Cesarz bawił przedtem w ministerstwie spraw zewnętrznych i wysłał powyższy telegram na podstawie zasięgniętych tam wiadomości.

Sprawa transwalska nie uchodzi jeszcze za załagodzoną. Rząd niemiecki domagać się będzie ze strony Anglji gwarancji dla nietykalności Transwalu.

Uważają też tu za słuszne, by Anglja pokryła wszelkie szkody, powstałe przez najazd Jamesona.

Według prywatnych wiadomości walka z Jamesonem trwała 36 godzin.

Kupcy hamburscy zebrali dla rannych Boerów 100.000 marek.

Koeln. Ztg. konstatuje, że sobkowska i drobiazgowa polityka Anglji obudziła w całych Niemczech taką niechęć, że wszystkie stronnictwa bez wyjątku stanęły po stronie Transwalu.

Londyn 4. stycznia. Salisbury ponowił dziś wobec ambasadora niemieckiego zapewnienie, że Anglja potępia awanturniczą wyprawę Jamesona.

Wedle pogłoski mieli Boerzy zastrzelić Jamesona.

Londyn 4. stycznia. Wedle *Pall Mall Gazette* będzie Jameson oddany pod sąd wojenny, jego żołnierze zaś puszczeni zostaną wolno.

Obawiają się najazdu drugiej ekspedycji.

Salisbury przyjmował wczoraj przez cały dzień ambasadorów, którzy żądali wyjaśnień w sprawie transwalskiej.

Telegram cesarza Wilhelma do Kruegera uczynił tu ogromne wrażenie.

Opowiadają sobie, że pomiędzy oficerami Jamesona znajduje się kilku członków wysokiej arystokracji angielskiej.

Paryż 4. stycznia. Na giełdzie kursuje pogłoska o rozstrzelaniu Jamesona.

Londyn 4. grudnia. Depesza cesarza Wilhelma do prezydenta Transwalu nie przestaje tutaj wywierać wielkiego wrażenia.

Times widzi w niej dążenia cesarza do tego, że chce mieć niezawisłość Transwalu zapewnioną, Anglja jednak nie da się wcale sprowadzić z raz zajętego stanowiska.

Standard uważa depeszę tę jako wyzwanie, rzucone Anglji. Niemcy zachowują się w najwyższym stopniu nieprzyjaźnie, Anglja jednak nie pozwoli nikomu naruszyć swych praw.

Daily Chronicle powiada, że depesza jest prawie zaofiarowaniem zbrojnej pomocy Boerom.

Morning Post sędzi, że cesarz bierze pod uwagę możliwość wojny z Anglją i dla tego radzi, aby ściągnąć flotę do kanału.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 4. stycznia. Tutejszy *Gewerbeverein* radził wczoraj o mającej się w roku 1898 odbyć wystawie na cześć jubileuszu cesarskiego. Postanowiona już w zasadzie wystawa obejmie wyłącznie wyroby przemysłowe.

Wiedeń 4. stycznia. Z Zadaru donoszą o śmierci posła i marszałka sejmowego Klaica. Zmarły od wielu lat był przywódcą umiarkowanego stronnictwa Chorwatów.

Wiedeń 4. stycznia. Konferencje z węgierskimi ministrami potrwają na razie do 8. b. m.

Wczoraj w ministerstwie skarbu mowa była o kwestji bankowej. Dzisiaj przybyć ma także węgierski minister handlu Daniel.

Dla członków konferencji odbędzie się dziś u hr. Badeniego obiad.

Dzienniki wyrażają nadzieję, że rokowania pójdą gładko.

Wiedeń 4. stycznia. W miejsce jenerała Gutttenberga, przeznaczonego na ministra kolejowego, zastępcą szefa jeneralnego sztabu zostać ma feldmarszałek porucznik Pitreich, obecnie komendant dywizji w Przemyślu.

Rzym 4. stycznia. Do Afryki wysłano z Neapolu dalszych 10 bataljonów.

Ambasada rosyjska dementuje wiadomość jakoby Rosja wysłać miała ekspedycję do Abisynji.

Madryt 4. stycznia. Powstańcom na Kubie udało się opanować prowincję Hawanna. Nawet z urzędowych hiszpańskich relacyj domyślać się można znacznej klęski wojsk hiszpańskich.

Berlin 4. stycznia. Pomiędzy cesarzem a księciem Leopoldem przyszło do niemiłej sceny z powodu, iż cesarz wyrzucał księciu, że księżna puszcza się na ślizgawkę bez odpowiedniej świty.

Ambasador francuski wręczył cesarzowi list Faure'a z podziękowaniem za przesłany obraz.

Sofja 4. stycznia. Urzędowo zaprzeczają, jakoby na dzień 30. bm. oznaczonem było przejście następcy tronu na prawosławie.

Lublana 4. stycznia. W sejmie żalili się radykalni posłowie na biskupa, z którego inicjatywy miało duchowieństwo przy wyborach teroryzować wyborców.

P. Klun dowodził, że biskup przy wyborach ma obowiązek kierować katolickimi wyborcami.

Stambuł 4. stycznia. Ambasadorowie dali już konsulom w Aleppo instrukcje co do interwencji pomiędzy Turcją a powstańcami w Zejtunie.

Wiedeń 4. stycznia. Prezes gabinetu węgierskiego br. Banffy był dziś na osobnej audjencji u arcyksiężnej wdowy Stefanji.

Wiedeń 4. stycznia. Dziś odbywały się dalej rokowania między astrjackimi i węgierskimi ministrami finansów i handlu. Przez pewien czas brał w nich udział także baron Banffy.

Wiedeń 4. stycznia. Pertraktacje ugodowe trwają dalej. Jak słychać Węgry są gotowe do przyczynienia się do wspólnych wydatków kwotą 35%, robią jednak trudności na innych polach. W ogóle jednak przebieg pertraktacyj jest zadowalniający.

Wiedeń 4. stycznia. Dziennik rozporządzeń ministerstwa handlu ogłasza, że cywilnemu inżynierowi we Wiedniu, Hobahnowi, wznowiono po koniec 1896 roku pozwolenie do przedsięwzięcia hydrotechnicznych przedwstępnych robót, w celu przeprowadzenia kanałów dla żeglugi: Elba-Odra, Dunaj-Odra, Odra-Wisła, Wisła-Dniestr.

Wiedeń 4. grudnia. Od dzisiaj rana mamy tutaj niezwykle silną nawałnicę śnieżną.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 4. stycznia godz. 2. min. 25.

Akcje kred.	362·25	Wied. losy	—·—
Alpiny	82·—	Akcje tyton.	180·—
Kredyty węg.	399·—	4% Poż. kraj. z r. 1893	96·30
Anglobanki	164 50	Elbethale	277 50
Unjony	294·—	Länderbanki	258·—
Ludwiki	—·—	Renta zł. węg.	121 75
Nordbany	—·—	Bankvereiny	143·—
Lombardy	99 50	Wspólna rentap.	—·—
Losy tureckie	52·—	Rubla	128·75
Staatsbahny	359 75	100 marek niem.	59 20
Czerniowieckie	290·50	Napoleondory	9 56
Gal. obl. prop.	97·—		

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 4. stycznia.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 7·33 do 7·32, na jesień od —·— do —·—, owies na wiosnę od 6·45 do —·—, na jesień od —·— do —·—, kukurydza na maj-czerwiec od 4 77 do —·—, żyto na wiosnę od 6 63 do 6·64, na jesień —·—, rzepak na termin zimowy od 9·85 do 9·95, na termin jesienny od 11·10 do 11·20.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 13 92½ do 13 97½, loco Ołomuniec od 12 90 do 13·— loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę: od 13·15 do 13 25. Rafinada: I. loco Wiedeń od 31·75 do 32.— II. od 31·25 do 31 75. II. od 32 75 do 33· — Kostki 32 25 do 32·75.

Nafta za 100 kilogr. kaukaska raf, bez beczki loco Tryest transito od 5·— do 5·10, galicyjska stand. white loco Wiedeń od 20·50 do 20·75, przejrzysta od 21·— do 21·25, „Kaiseroel" od 22·— do 22·50, amerykańska od 22 75 do 23·—.

Tłuszcze za 100 kilogr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 59·— do 59·50 słonina biała bez opakowania od 53·— do 53.50 Łój od 29·— do 29·50.

Giełda pieniężna Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 360 75, węg. kredyty 398·—, uniony 290 50, laenderbanki 235·—, sztacbany 357·25, lombardy 99 50, Rima 241·50, alpiny 80·75, losy tureckie 53·—.

Berlin 4. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną *Wiener Parität*). Kredyty 224 90 (361 08), sztacbany 150 75 (357·28), lombardy 42 25 (99 57), Disconto 207 90. Tendencja mocna.

Frankfurt 3. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 303·— (360 97), sztacbany 305 37 (357·28), lombardy 86·— (100·06), Laura 146 70, Harpener 161·—, Disconto 207·—. Tendencja cokolwiek osłabiona.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. stycznia 1896 r

HOTEL ŻORZA. Wł. hr. Russocka z Brodów. K. Babecki z Bratkowic. Dr. T. Niementowski z Koemania S. Dunin Kępliez z Mikietyniec. R. Sobieszczański z Królestwa Pol. F. Kohn z Mödlingu.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. A. Gostkowski z Równego, Hr. J. Zalewska z Rosji. Ks. M. Dzerowicz z Toporowa. J. Janko z Zadwórza. Dr. A. Wysocki ze Złoczowa. M. Osuchowski z Fieniawy. A. Bielecki z Husiatyna.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Barchany, resztki wełniane, chustki do nosa, maglowniki, oksfordy, perkale poleca najtaniej *Antonina Ertel,* Koralnicka 8. 4

Kucharz z większych domów nie wdający się ze stręczycielami, poszukuje posady. Adres: P. M 30 poste restante Lwów. 5

Zupełna wyprzedaż niżej cen fabrycznych płócien, drobiazgów, oraty, maszyn do szycia i t. d. handlu *Stanisława Buschaka,* plac Halicki l. 2. 825

Nowa ślizgawka. Za dworcem kolei elektrycznej. Poniżej Morskiego Oka. Pomiędzy górami. Zasłonięta od wiatrów. Obszerna ogrzewalnia i garderoba. Wstęp na lód 15 ct. **Urządzono tylko dla chrześcian.** *Józef Iwanicki.* 2

Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja, Tokajskie I. klasy znane od lat 20, ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie wedle świadectw są do nabycia u właścicielki p. Anny Neupauer, ul. Kochanowskiego 6.

Leśnik pełniący obowiązki kontrolora, oraz zarządcy dóbr i lasów, prowadzący księgi kasowe i przełożeństwo obszarów dworu, obznajomiony z budową kolei wązkotorowych i tartakami poszukuje posady. Adres: *Pelman,* Jaworów poste restante. 928

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Dwa pokoje kawalerskie. I. piętro Sykstuska l. 48. 932

Obszerny sklep ze składem lub pokojem zaraz do wynajęcia. Ulica Sykstuska 23 (stara poczta) 6

Poszukiwany pokój ewentualnie wikt, ile można bez drzwi bocznych, spokojny. Adres: Wacław restante.

Nowość! Nakładem księgarni H. Altenberga, wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach: **Jana Kazimierza Zieliñskiego „Wspomnienia starego kawalera"** 1 tom str. 288, cena 1 zł. 80 ct. Tegoż autora wyszły: **„Szkice"** 1 tom str. 288, 2 zł. 10 ct. **„Ofiary"** powieść, 1 tom, str. 253, 2 zł. 10 ct.

GUBRYNOWICZ & SCHMIDT WE LWOWIE
polecają największą w kraju
CZYTELNIĘ polską, francuską, angielską, niemiecką
przeszło 60.000 tomów tudzież
WYPOŻYCZALNIĘ NUT 70.000 sztuk
na fortepian i inne instrumenta i śpiew
przedtem **KAROLA WILDA** stale uzupełniana nowościami.

Pozostałe z pewnego liweranku 2000 sztuk, tak zwanych

wojskowych derek na konie

wyprzedaje się z powodu przetkanej (niezupełnie dokładnie zrobionej) bordury za bezcen

tylko po 2 zł. 20 ct.

za sztukę, **za parę zł. 4·—,** (6 par franco) wprost do gospodarzy.

Grube te nie do zniszczenia derki, ciepłe są jak futro, ciemno-szare lub ciemno-bronzowe, około 195×145 cm. wielkie, **(a więc okrywające całego konia)** opatrzone trzema szerokiemi bordurami. 993 1—1

Dokładnie pisane zamówienia, które tylko za poprzedniem przesłaniem pieniędzy, lub za pobraniem uskuteczniane będą, adresować trzeba do

Alberta Kohna

Komisowego domu towarowego zjednoczonych fabryk towarów wełnianych,
we Wiedniu II., Taberstrasse 44.

Tylko niektóre z ogromnie wielu zamówień:
Zarząd dóbr Księcia Schwarzenberga, Turrach.
A. Rovan, burmistrz, Podkray.
Franc. Levsteck, Cerne.
Albera restauracja w Tettenau.

Gdy się niepodoba, zwracamy pieniądze.

Pożyczki

od 500 złr. w górę, na procent bankowy, do spłaty w małych ratach miesięcznych, mogą otrzymać pp. urzędnicy, oficerowie, pensjoniści, lekarze i t. p. Kaucje służbowe p. urzędnicy na 5%, także XI. rangi. Zapytania listowne pod „Bez kosztów" poste restante Lwów.

Kotwiczne

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:

Richtera Liniment z „kotwicą"

i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

Ważne dla Pań!

Po ukończonej sesie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszczyki, paletociki, szlafroki itd. Przyjmuje się do strojenia całe suknie, a na żądanie do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją na ściślejszej dokładności.

Tylko za 10 złr. w 12 lekcjach wyucza się pod gwarancją kroju francuskiego.

Eugenia Wekerówna

ul. Chorążczyzny róg ul. Akademickiej l. 5, II. piętro, drzwi nr. 19.

„UNIO CATHOLICA"

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

od ognia, gradobicia, pęknięcia i uszkodzenia dzwonów, od wypadków i na życia.

Główna reprezentacja

na wschodnią Galicję i Bukowinę

we Lwowie

ulica Szopena liczba 4.

Łyżwy

„Halifaks" po złr. 1.25, z lepszej stali 1.70, niklowane złr. 2.80, z szerokiemi ostrzami złr. 3, niklowane złr 4.75. Jackson Halifaks złr. 3.50. Halifaks damskie z rowkami złr. 1.30, niklowane zł. 2.50. „Rex" złr. 6. „Columbus" złr. 9.50. Drezdeńki niklowane złr. 8.50, Paski tylne do łyżew po 30 ct.

poleca w największym wyborze

Antoni Halski

handel żelazny

Lwów, Plac Marjacki l. 9.

HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY JANA RIEDLA

WE LWOWIE

poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z przedami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1005 1—?

ORFEVRERIE CHRISTOFLE

Marka fabryczna i pełne nazwisko **CHRISTOFLE** poręczają za prawdziwość naszych fabrykatów. Ilustrowane katalogi gratis i fr.

ZASTAWY STOŁOWE CHRISTOFLE

z białego metalu posrebrzane, jakoteż sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.

Specjalne artykuły dla hoteli, restauracyj i menaż, oraz kasety wyprawne ślubne i t. d.

CHRISTOFLE & Cie w WIEDNIU, I.

c. k. dostawcy nadworni. 222 1—?

Do nabycia po cenach fabrycznych **we Lwowie u Juljana Strzeleckiego.**

Najwyższe odznaczenia na wszystkich Wystawach światowych.

Z powodu niskiego kursu srebra **zniżenie cen.**

Jeszcze krótki czas wyprzedaje się różne meble i garnitury, lustra z konsolami o 36% taniej jak wszędzie

A. LUFT

Lwów, ul. Halicka l. 7.

Dwór Olszany

poczta loco

poleca do chowu **olbrzymie gęsi „Emdeńskie"** po 8, 10, 15 zł. stosowne do wieku. **Olbrzymie białe kaczory „Peking"** po 5 zł. za sztukę.

Podarki od dam

na bale publiczne i domowe w największym wyborze, nowość w tym zakresie, **Ordery kotylionowe, tury, maski, kostjumy.** 601 1—3

Wzory stoją do rozporządzenia także na prowincję.

Bigofony, oryginalne instrumenta muzyczne

5 sztuk sortowanych 2.50.

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Na tombolę i loterję żartobliwą kolekcje

50 sztuk . . . . zł. 4.25.
100 sztuk z wartościowemi wygr. 8.—

Zabawne nakrycia głowy

100 sztuk od 2.50 i wyżej.

Najnowszy żart oryginalny, dla panów: **Dama w negliżu 50 ct., cygarniczki z figurami do zapalania 50 ct.**

Emanuel Ried, w Wiedniu, Praterstr. 38.

Na obecną porę

najlepszym środkiem przeciw kaszlowi chrypce, katarom, kokluszowi i zaflegmieniu, jakoteż wszelkim chorobom piersiowym są bezprzecznie jedynie prawdziwe 2057 1—5

Ziółka karpackie.

Do nabycia w aptece pod „Opatrznością"

Kaz. Bronisł. Witosławskiego w Kołomyi.

Cena jednej paczki 20 ct. Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

Jan Jarzyna

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki

poleca

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Przewyborne w smaku i zapachu przez **SUEZ** sprowadzane

HERBATY chińskie

a mianowicie:	½ kl. zł.
Nr. 0. „Assam - Pecco - Mandarin" najprzedniejsza	5·—
Nr. 1. „Tassu" Perła Chin. żółto-kw.	4·40
Nr. 2. „Juntojozan Pecha" biało-kw.	4·—
Nr. 3. „Nandżyn", czarna, mocna . .	3·20
Nr. 4. „Souchong", mało narkot. . .	2·80
Nr. 5. „Congo", familijna dobra . .	2·—
Nr. 6. „Proszek herbaciany"	1·50
Nr. 7. „Wysiewki" z najl. herbaty .	1·70
Nr. 8. „Souchong", mało narkotyczna	3·60

poleca HANDEL

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

KAKAO-VERO

odtłuszczone i lekko rozpuszczalne

oraz

CZEKOLADY

uznane jako znakomite gatunki.

HARTWIG i VOGEL

w Bodenbach ₐ/E

Do nabycia w wielu cukierniach, handlach delikatesów i drogerjach.

Za gotowiznę i na kredyt. — Panie intendencie!
— Słucham pana hrabiego.
— Kupisz pan wina podług tego wykazu, ostryg, kawioru i pieczywa, będzie dziś u mnie kawalerskie śniadanko.
— Czy to produkta mam wziąć na kredyt?
— No, nie wszystkie. Pieczywo weź pan za gotowiznę..

NAFTUŁA TOEPFER

HANDEL WIN i RESTAURACJA

Lwów, Trybunalska 12,

poleca **kuchnię od godziny 8. rano przez dzień cały** także w abonamencie.

Piwo okocimskie i Lilienfelda w butelkach i na miarę.

PYTANIE.

Pytał się Loluś, znany ze swej dumy:
— Powiedz mi, Mańka, zkąd bierzesz na gumy?
Ta znowu, sprawę obracając w żarty,
Pyta go: — Lolu, zkąd bierzesz na karty?
Lecz ani jedno z nich nie było w stanie
Dać odpowiedzi na takie pytanie.

Olbrzymi magazyn

dywanów, kap, materyj meblowych, chodników, portier i firanek, płótna, bielizny stołowej, koców, plaidów, linoleum ceraty i t. d.

pod firmą 1006 1—2

„ARIADNE"

IGNACY DREXLER

we Lwowie, przy placu Marjackim l. 7,

(obok apteki Wgo Mikolascha)

sprzedaje po cenach stałych fabrycznych z opustem

2% przy kupnie nad 10 zł.
3% „ „ „ 50 „
5 „ „ „ 100 „

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
J. Apisdorf, ul. Sobieskiego l. 14
Wilhelm Breitmayer, ul. Trybunalska 14.
Józef Ehrlich, Kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Ludwik Gardoliński, ul. Kopernika l. 4.
Szymon Goldberg, ul. Batorego l. 16.
Adolf Grünfeld, Janowska 7.
Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska.
Dawid Kössler, ulica Pańska l. 12 pod „Schlikiem".
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka 79.
Jerzy Kirsch, ul. Solarna l. 6.
Michał Landes, ul. Skarbkowska l. 4.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Szymon Post, ul. Krakowska.
Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rolhberg, ul. Kazimierzowska.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Schulim Stoff, ulica Sobieskiego pod „Słoniem".
Wilhelm Tanenbaum, ul. Karola Ludwika
S. B. Tänzer, plac Chorążczyzny.
Antoni Uhlarz, ul. Batorego l. 12.
Henryk Voise, Piwiarnia Okocimska, róg ul. Sykstuskiej i Słowackiego.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 12

Telefon Nr. 6. 1031 1—?

Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo Okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. *JAN GÖTZ,* browar w Okocimie.

Tanie powieści!

ADMINISTRACJA

„DZIENNIKA POLSKIEGO"

ma do zbycia

BRADDONA

znakomitą powieść

„Błędna gwiazda"

oraz

OHNETA

„Ostatnia miłość."

Powieści te nabywać można po **30** ct. za egzemplarz, z przesyłką pocztową po **35** ct., lub obie razem za **50** ct., z przesyłką **60** ct.

Herbata z Brodów!!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	zł. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. najlep.	„ 2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryg. opakowaniu	„ 3.50
1 funt Wysiewków z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1.20
Znakomita KAWA „Siriusz" franco 5 kilo	„ 9.50

Herbata z Brodów!!!

Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą:

August Schellenberg i Syn

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1, w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe, monety i t. p.

po kursie dziennym nie doliczając żadnej prowizji

oraz

Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1.70, na prowincji 1.80. 1021 1—?

Jeżeli Pan chcesz wprowadzić wyroby swoje na targ ojczysty lub zagraniczny,
Jeżeli Pan chcesz swe handlowe stosunki rozszerzyć w sposób niezwykły,
Jeżeli Pan chcesz swoje patenty spieniężyć,
Jeżeli Pan chcesz uzyskać patenty dla Austrji i Węgier, poprawnie prędko i tanio, ewentualnie **bezpłatnie,** to żądaj Pan numeru okazowego

„Internationales Industrie- und Patentblatt"

(Organu dla wszelkich gałęzi przemysłu wszystkich krajów) wychodzącego równocześnie po niemiecku, angielsku i francusku w gwarantowanym nakładzie **najmniej 50.000 egzemplarzy** każdego 1. i 15. co miesiąca.

Wydawcy Inżynierowie **Paulitschky & Dieterich,**

w Wiedniu, I., Kärnthnerstrasse 5. 500 1—6

Pierwszy Pilzneński Browar Akcyjny w Pilznie

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że oprócz sławnego z dobroci znanego

piwa pilzneńskiego leżak i piwa pilzneńskiego eksportowego

wyrabia nadto znakomity

Bok pilzneński

który pierwszorzędną swoją dobrocią pozyskał sobie sławę **najlepszego boku i przewyższa wszystkie piwa bawarskie.**

Jeneralne zastępstwo i główny skład piwa beczkowego dla Lwowa, Galicji wschodniej i Bukowiny

u p. p. 2000 1—?

Ozjasza Wixla i Syna

ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon 6.
Główny skład piwa flaszkowego u p. S. Wiesera ulica Sykstuska l. 14. Telefon 149.

Pierwszy Pilzneński Browar Akcyjny w Pilznie.

Celem ochrony

od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie

KRONDORFERA żądali, bacząc na etykietę z niebieskim Neptunem jakoteż żeby korek zawierał wypaloną markę

Krondorfer

Przedsiębiorstwo zdrojowe Krondorf koło Karlsbadu.

Główny skład na Galicyą posiada firma

Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika

Handel farb i materjałów. 1579 1—19

FABRYKA MASZYN MAKS KORN

w WIEDNIU, Hernalser Hauptstrasse 150

wyrób specjalny

Gatrów tartakowych

i wszelkiego rodzaju

Maszyn do obrabiania drzewa

oraz

Maszyn rękodzielniczych. 675 1—3

Ilustrowane cenniki bezpłatnie i opłacone.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO
FEINSTE QUALITÄT. MÄSSIGE PREISE
LEICHTLÖSLICHER CACAO

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.